

ROK 4.

NOWY SĄCZ dn. 3. XI. 1912 L. 8.

EMISSAR F. U. S. A.

TYGODNIK

organ K. F.

Pod redakcją: Promy konia

Feniksa



Idzie z piosenką na ustach
Przez śniegu zasypane żłobowe
I nie wie gdzie mu wyprowadzić
Na nocleg polscy głowy.

Chocie' noc juk ziemie' pokrywa
A wsredzie' pustka wokolo
On w swej samotnej wędrówce
Bee znowoz iście' wesoły.

Adam Asnyk.

O,

M

C.

Spis rzeczy.

- Zdroda - Orlik - - - - - 99.
Nipotresny stan Golski-Kapral 103.
Noc ... (wyjatek) - Sęp - - - 106.
Szkice z driejów pessymumu - J. H. - 107.
Łajęc i przepiórka-donginus - 111.

Orlik...

Ldrada.

Niecoś zimowy miał się już ku koncowi, a stocze bardzo stabo przeswiecato przez konary drzew. Na obserwnej polanie lesnej płonęły ogniska, przy których siedziąły wychuńte postacie, w których z trudem można było się domyślić tych bitnych iotnieni polskich.

W namiotie stał wóde, a było otwierk barczysty, wypuływał chłopca o wieści, który przybył z miasta, ście staty wojska moskiewskie obozem. Po chwili wyszedł z namiotu i zaprościał, ie z pomocą chłopca tego, który ich będąc prowadził zdolęda mazaryny prochū, którego im tak potrzeba; następnie zmienił strafe i wszyscy powali ręceli się składaći do innū. Z chwilą potem było tylko

stychać umiarowy oddych śpiących
i powarne kroki straż.

W lesie cisza... wtem z daleka
zatrzaskaty galopie i powoli wysu-
nęło się kilka postaci, jakaś i cel-
nie można się domyśleć, ale po ubio-
re było można zrozumieć, że są to
Polacy. Niedługo potem weszli na
drogę, która prowadziła do miasta.
Schodzili jui w liczب skąd można
było widać rynek, gdy nagle z gara-
domów wyskoczyły kilka postaci i roz-
legły się wołania „Stój! Kto tam?”, „Swoj”
odpowiedziały owe trzy postacie i zwro-
niły się kryk: „Chasto” – ovi odpo-
wiedzieli „Zguba Polakom” prowadzi do
putkownika. Gdy doszli do oboru
zostali zaprowadzeni do oboru putkow-
nika. Co tam mówiły zostanie fa-
jennica na rancie, dosi na tem,
że po chwili wyszedł adjutant
i wydał rozkaz do mazuń. –

Tiedy same stonce muciło swój
swoj warok na opalone twarze
powstanców zaraz wstali i odmówili
szy rancem „Kto się w ofierze oddał Panu”

i wyruszyli w porządku ziem raje-
cia magarynow nieprzyjacielskich. Lecz
jakie zarzucenie sprawowały wszystkich,
kiedy domosty podjadły, iż Moskal
znajduje się nie daleko we wielkiej
liczbie uszykowany do boju. A potem
skoro dowiedzieli się o zdradzie zaczęli
upadać na duchu i nie wiezyć w zwy-
ciestwo, które pierwotnie wydawało się im
pewne, ale zacząceni przez wodza posta-
nowili walczyć za wolność tak drogąj
im oczyrny. Kiedy ryki starty się, nasi
walczyli jak lwy i sala zwycięstwa
przechylata się na stronę Polaków, chociąż
było ich mniej, gdy w tem daty się stysnęły
rozpacliwe głosy starych wiernusiów, po-
miewających drugiej strony zostali utoczeni
przez Moskali i teraz mogą się domyśleć
powstanci cel swych brach postaci, który
za pieniężne postanowili zgubić powstanców,
który mieli cel bronić matkę swoją ziemię
polską na której się wychowali. Walka
trwała aż do wieczora, powstanci ze stowami
na ustach „Biały żołnierzom” ginęli powoli
strafiani kulami nieprzyjacielskimi. Lecz
i Polacy cielni warili nieprzyjaciel... ale to
wyszko było daremne, pomiewają wódr

prakt stracony kula, a nasi stracili ufnosć w zwycięstwo. — Po bitwie zotniere moskiewscy dobijali kolbami tych, którzy byli ranni i dawali jakieś życie znaki i ograszywali złote regarki i inne wartościowe rzeczy. Ostatnie promienie zachodzącego słońca oświetliły polowisko na którym leżały trupy Polaków, ponieważ rosyjscy zostali wycięci w pier. Nad nimi rował się raty las ptaków, a niektóre drzewa prostyliły swoje wieńczołki na znak żałoby. I na coż przydała się zdrada swym niecynom synom Polski, nie tylko zgubili żołnierzy swoją matkę i zabili tylu ludzi, którzy stanęli w jej obronie, moze wtaśnie gdyby tą bitwę wygrali Polacy, mozeby więcej wojska się zgromadziły i byliby pokonali nieprzyjaciół. Awe nieme postacie otynematy od rądu moskiewskiego pieniądze a owe na coż się im przydały... musieli za granicę re wstydu, a zarazem bojaźni przed swymi rodakami, a tam trapieni wymiarami sumienia ukonczyli swój żywot marnie, a imiona ich wymawiały raty ród polski z gniewem, a na ustach każdego Polaka brzmiał stawa: „Niech będzie przeklęty zdrojca Polski!“ —

Kapral...

1) Współczesny stan Polski.

Na położenie nasze, abyli stan
nasz obecny trzeba popatrzyć się
z trzech głównych punktów a miano-
wicie: Jaki stanowisko zajmujemy
do państw europejskich w ogólności,
a do państw zaborczych w szczegól-
ności, jak powinniśmy zachowywać
się w sprawach obecnych t.j. w sprawie
możliwości wojny Austrii z Rosją,
a wręczenie aby ekonomiczne i polityczne
nasze położenie porwała nam na
jakiekolwiek kroki samodzielne.

Jereli rochnodzi się o ilość cyfrową
narodu polskiego, to jest ona na
śmieniu miejscu w stosunku do na-
rodów europejskich, abyliże jesteśmy
jednym z wielkich grup narodów,
a temu samemu maledy się nam niepow-

ległosí polityczna. Bo jeżeli narody mniejsze liczebnie od nas mają mniejsze na karcie politycznej Europy jak np: Węgry, Serbowie, Bułgarowie, Szwedzi, Norwegowie i inne i mogą upomnieć się o swoje krajewady i prawa, aby móc jedynie tylko naród być posiadawcąkiem i przedmiotem druzin milionów ludzi. A jednak tak jest. Stojmy wobec Europy sami, bez sojuszy, jak musiały na wybrzeżu morskim zawierająca wewnątrz żywe zwierzę, wyrywając uwarzego skórkiem przez burzę i nie mogąc poprósic do swego lejiska, gdzieby mogło poobrać odpowiedni sobie pokarm. Się znówu jakas burza nuci muszły w głębi morskiej, gdzie życie jej nie ustaje brwiadnie... bezpotomnie... Tak i my wyglądamy. Tylko,że jak zwierzę stoczone skorupą nie może się wydostać z jej wnętrza i szukać sobie środków do życia, to my mamy zdolność rurwania się przepużyczych i amalerienia sobie nie środków, aby te mamy — mamy zdrowe ręce tylko życia.

Zagika przecieków domaga się, bo dyktuje: Jeżeli ci mali poruszają się wolno, bo żyją, dlaczegoż wy, wiekscie od nich, żyjąc poruszać się wolno nie chcecie?

Prawda to niejeden powie - ie tamci są wolni, ale ich warunki utrzymania niezależności były i są inne. Jeden z nich były pod opieką państwa wiekowych, inne były protoczone razem, inne wreszcie wyrwali się tylko skutek głosicieli i niedolżności grabieżow, którym podlegały.

Mnie się wydaje tak, is, jeli tamte protrebowaty opieki państwo silniejszych to właśnie Polska ta na ruczącej opieki upadła i byłaby teraz najpotępniejszą na całym przestrzeni świata odrzuceniem i sprawą. Zgromadzenie się ras sojuszami było wstępem dobrym, gdy i sojusznik stat. dobre. Co do trzeciego, to tyle trzeba wiedzieć, is grabieżycy nie zawsze byli i są sidnymi (tu myślę o stanie Rosji, a nawet i obydwóch państw niemieckich, według relacji garet, które dosyć lotan) jasno ich stan okarują Prusy, u których Polacy stanowią mniej więcej procent, nie liczą się z nimi bez względnie, t. j. w polityce. Nagleśnie jednak i u nich istnieje obawa wzrostu Polaków w ich państwie, co prowadzi za sobą opłaszanie i zastosowywanie różnych ustaw wyjątkowych, mających na celu tępienie gospodarki Polaków, np. ustawy o wywózaniu, o unywianiu gospodarki i inne.

(C. d. n.)

Sep...

Noc.

(Wijątck.)

Czarna noc ponad ziemią skryta rozpostarta,
Góry wraz z dolinami ciemności skojanyta;
Zda się, ie lada chwila roczysz prostai karta,
Szukajacego miejsca, gdzie zaklęta żyła
Cenionego metalu motłem światłem migocie,
Roznosząc mgliste blaski w zatobnej pomoce.—
Ciemna noc pod zatobnym plaszczem wszystko skryta
Wszystko przygniotła ciężka, jakas strasna, drika.
Niemoc. Świat wyglądał jak berksztatna bryta—
Tylko gdzieś niedaleko stychać cichy sept strumyka...
Czasem nocnego ptaka skryto zatopocie...
Tylko gdzieś niedaleko magle... puszczyk zachichocie...
Zda się, ie lada chwila wyjdzie z pod uroiska
Piekielnych potępienców szereda wyżaca,
By sobotni hore zwieść przy blasku mieriąca...

2.)

J. W.

Szkice z dziejów pessymizmu. (Buddha.)

Nie tylko sama sturba bożą zajmowali się Brahminii. Uprawiali oni takie i pierwsze umiejętności - naturalnie z wyjątkiem kapitanów, którzy byli zabolonnikami i nieukami, a tych nie brak między klerem wszystkich religii, a więc i w Indyach było ich nie malo. Oni też wytworzyli pierwsze systemy filozoficzne, wtedy, gdy się nie znano jeszcze o greciach filozofach. Charakter tej indyjskiej filozofii, odnaczającej się wyjątkowo religijnym charakterem, znajduje się już w hymnicy Rig-Vedy. Dalszą cechą tej indyjskiej filozofii jest - jak to bardzo prostie zauważył Dr. Haberlandt^{*)}, ein eigenständiges Suchen und Fragen nach

^{*)} Dr. Haberlandt: Haupt-Litteraturen etc. str. 88.

dem Einem in alter Vielheit, und
den tiefsten Mächten des Lebens".
Najwyrisry tej wyrar filozoficnej spe-
kulacji - to Upanishady wniosły
i głębokie koncepty, zawierające w sobie
zawadki i główne myśli całej później-
szej indyjskiej filozofii, od najskraj-
niejszego materializmu prorząwszy,
a skończonej na absolutnym idealizmie
Vedanty. Idealizm tej ostatniej rozwinał
sie zasad, zawartych w Upanishadach;
głównym dietrem kierunku ideo-vedan-
tycznego sz. "Brachmansatrás" Bâdarâjmy,
składające się z 555 aforyzmów. Obszerny
kommentarz do nich napisał Çankara,
życzący w VIII, ryc IX. w. po Chr. Obok Vedanty
istniały jeszcze dwa znaczące systemy:
"Yoga" i "Samkhya". Ostatni z nich stał
się filozofiem podstieliskiem buddyzmu.

Twórcami tej filozofii byli prawdo-
podobnie pustelnicy brachminscy, osiedli-
ci w niedostępnych lasach, gdzie, zdala-
od gwaru jarmarku życiowego, rozmyś-
lali nad najważniejszymi zagadnieniami
luźkości, nad zagadnieniami bytu.

Z takiego to środowiska wyszedł
Gautama-Buddha, w tazich okolicznościach

powstała jego nauka. Nauką ta chciał Buddha dać ludzkości najwyższe szczęście, szczęście zapomnienia o boli i nieodkrywania go; chciał ją uwolnić z tego stanu, w którym „wszystko jest prośnia, wszystko jest nędza, wszystko jest cierpieniem.”^{*)} Był on awatarem jednego z tych proroków, który się – według przestającego wieczernia Indów, Persów, a nawet i żydów – zjawiał na ziemi, co miliony wieków, tworząc okres panowania jednego z tych proroków na ziemi. I oczywiście Indowisi potrzebowali wtedy proroka takiego, któryby ulecił rany, nadane im przez ustroj kastowy, zajął ich ramion wigry niedoli, przer ten ustroj natalion i ukoił ich bolesie ogłaszaając równość wszystkich warstw społecznych. Takim prorokiem był Buddha. „Jak cztery rzeki, które wpadają do Gangesu, gory woły swoje zmieszały w świętym strumieniu, traczą nawet imiona odgębne, tak i ci wszyscy, co wierzą w Buddę, po prostu będą być brahminami, ksztatryami, waicyami, sudrami...”^{**)}) nauczał jego

^{*)} Max Müller: Essays. II. 342.

^{**) Max Müller: Essays. II. 342.}

uczeniowie. Buddha przyniósł dla Indów naukę, o której sam powiedział:
Prawo moje jest prawem daski dla wszystkich.... Nauka moja jest jak niebo. Ma ona dosyć pionowni, by pomieścić wszystkich bez wyjątku: mężczyzn, kobiety, dzieci, ubogich i bogatych...")

Tak wieloletniej nauki nie głosił przed nim nikt inny, a po nim jedynie Mistrz z Nararetu.

(C. d. m.)



*) Ibid.

Longinus...

Lając i prepiońka. (lajka)

Siedział rając u brzegu przy rycie
chowając się skrycie.

Wtem przybiegła na szybkich nożach
I podnosząc piórka,^{*)} [Prepiońka]
Mój rajączku! Jako sroka skocze?
- z prośbą mlece.

Lając ukrut się w durnie obrzony

I gniewny rotoszrony
że taka marna ptaszyna

Mata jak kruszyna

Smie się do niego odrywać

I piórkami kiwać.

Cheiat porwać ptaszynę - wtem przybiegł
[Brytan srogi,

I juri rotoszrony leż rając u jego nogi.

A prepiońka mata

Wzyta uleciata.

*) skrydełka.

Gdyś silny nie gardzi drugimi
A szreślniej malenkimi,
Bo maty zostanie
A ty zginiesz panie !
